

# Wojna rosyjsko-amerykańska i przyszłość Grupy Wyszehradzkiej

18 kwietnia 2023

Przede wszystkim: „specjalna operacja wojskowa” tocząca się dziś na wschodzie Ukrainy nie jest wojną rosyjsko-ukraińską. To cywilizacyjna konfrontacja między jednobiegunowym, zachodniocentrycznym światem, który powstał na gruzach Związku Radzieckiego i szerzej, całym „światem socjalizmu” – a tym nowym, dopiero raczkującym światem wielobiegunowym, który nie toleruje dyktatu „zwycięzców w zimnej wojnie” i który zaczął powstawać po przemówieniu Putina w Monachium 10 lutego 2007 r. I właśnie tylko w tym kontekście ma sens rozpatrywanie toczących się działań wojennych we wschodniej części Europy. Ukraina w tej sytuacji to nic innego jak proxy-armia USA, „mięso armatnie” byłych Władców świata, które bez żalu wrzucają do gorącego pieca wojny. I dlatego nie należy myśleć, że ten konflikt ograniczy się do terytorium Ukrainy...

Wszystko może być – i najprawdopodobniej będzie – znacznie gorzej. Opieramy się na logice międzycywilizacyjnego konfliktu – który nie akceptuje „zwycięstwa na punkty” ani „pokoju w remisie”. W tej wojnie możliwe jest tylko całkowite zwycięstwo jednej strony i bezwarunkowa kapitulacja drugiej. Tylko w ten sposób, a nie inaczej! A żeby wygrać, wszelkie środki są dobre...

I dlatego Anglosasi stopniowo wciągają w ten konflikt kraje Europy Wschodniej – przede wszystkim Grupę Wyszehradzką. To naturalne i zrozumiałe – dla Waszyngtonu i Londynu Polska, Słowacja, Czechy i Węgry nigdy nie były i nie będą bliskie ich cywilizacji. Dla byłych Władców świata to obcy, którymi łatwo manipulować i których, jeśli coś pójdzie nie tak, nie szkoda rzucić pod kule. Absolutnie bez żalu. I kiedy armia ukraińska

wykrwawi się i zacznie się rozpraszać, nie mogąc stawiać oporu armii rosyjskiej – na front pójdą polskie, słowackie oraz czeskie kontyngenty wojskowe. Węgry do tej pory unikali takiego rozwoju wydarzeń, ale Orban i FIDESZ też nie są wieczni...

Grupa Wyszehradzka jest dziś drugim szczeblem cywilizacyjnej konfrontacji. Do tego – taka jest ironia historii! – Polska, Słowacja, a w mniejszym stopniu Czechy i Węgry są cywilizacyjnie i mentalnie o wiele bliższe światu rosyjskiemu niż zachodnioeuropejskiemu! Znacznie więcej Polaków i Słowaków, Czechów i Węgrów podziela fundamentalne wartości narodu rosyjskiego, natomiast tych, którzy są gotowi oddać życie w imię liberalnych „świętyń” z ich „rodzicami nr 1 i nr 2”, wolności dewiacji seksualnych i innych „postmodernistycznych” obrzydliwości – wśród obywateli Grupy Wyszehradzkiej o rząd wielkości mniej. Mniej więcej to samo widzimy na Ukrainie – zasadniczo ci sami rosyjscy prawosławni żołnierze walczą z armią rosyjską, tylko z żółto-błękitnymi naszywkami na rękawach... Na wschodzie Ukrainy hojnie przelewa się rosyjska krew – i być może wkrótce, w te rzeki krwi słowiańskiej zaczną płynąć strumienie krwi czeskiej i słowackiej, a polskiej już płyną: polscy „ochotnicy” walczą z całą mocą o interesy banderowskiego reżymu Kijowa, prowadzącego swoje drzewo genealogiczne od ideologów Rzezi Wołyńskiej...

Obecni władcy Polski, Słowacji, Czech z uporem maniaka ciągną swoje narody na rzeź, pod fałszywymi okrzykami o „wolności” i „niepodległości” Ukrainy. Na rzeź! I mieszkańcy Europy Wschodniej będą mieli dużo szczęścia, jeśli ta masakra będzie nadal dokonywana przy użyciu broni konwencjonalnej...

Autorstwo: Jan Morawski

Nadesłano do portalu WolneMedia.net